

SŁOWO

WILNO, Środa 7 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

FRENUMERATA miesięczny z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółk. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwick
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARAKÓWSZCZYNA, M. Mindel, składowa apteka.
WŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

O POTRZEBIE ODWAGI W ŻYCIU

(Streszczenie odczytu, wypowiedzianego na Zjeździe Sodalicii Marjańskich Intelligencji męskiej w Wilnie 5 czerwca 1933)

Jeżeli mowa o odwadze cywilnej, to każdy z nas jest świadom tego obowiązku i każdy z nas żywo w swej pamięci przykłady, które są dla nas drogowskazem, np. pierwszy chrześcijanin, który woli ponieść śmierć męczeńską, niż wyrzec się wiary, — kapłanów, którzy nie odmawiali pochlechy religijnej „opornym unitom”, chociaż wiedzieli, że za to grozi zesłanie na Sybir itd. Ale nie tylko w rzeczach religij, ale nawet w sprawach czysto świeckich mamy tak piękne przykłady odwagi cywilnej, jak np. tego żołnierza z r. 1831, któremu groziła kara śmierci lub katorga na Sybirze za udział w powstaniu, a cesarz Mikołaj I obiecywał przebaczenie, byleby podpisał dokument z oświadczeniem, że do insurekcji poszedł bez przekonania, jedynie z rozpacz po niedawnej stracie ukochanej żony; on zaś odrzucił obietnicę Mikołaja I i na przedłożonym mu dokumencie napisał: „uczyniłem z przekonania”.

O ile chodzi o pozytywną działalność to po stronie katolickiej pozostawia ona nieraz, niestety wiele do życzenia. Są rzeczy, które zasługują na stanowcze potępienie, a jednak od nas katolików potępienie to nie wychodzi, albo też wychodzi, ale w formie niedostatecznej; szereg katolików trzyma się zdaleka, motywując swą bierność tem, że walka w niniejszym wypadku jest beznadziejna i tylko sprawie katolicyzmu niepowodzenie, a przeciwnikowi jeszcze większy sukces przyczynić może.

Istotnie nie można odmówić pewnej słuszności tego rodzaju pesymistycznym uwagom; wrogie nam bowiem ugrupowania zorganizowane są świetnie, działalność ich zaś jest niejednokrotnie sprawniejsza od naszej.

Jeżeli mówię o wrogach nam ugrupowaniach, to nie mam na myśli żadnej niechęci osobistej, lecz jedynie sprzeczność ideową, mianowicie myśl o tych ugrupowaniach, których idee z katolicyzmem i katolickim poglądem na świat pogodzić się nie dadzą, np. ateistów, następnie ludzi, którzy stosunki społeczne między ludźmi chcieliby oprzeć jedynie na czysto ludzkich ideach braterstwa wszechludzi i świeckiej moralności, z pominięciem prawa Boskiego i którzy skutkiem tego społeczeństwo uważają za jakiś materiał do świadczalnego dla urzeczywistnienia swych pomysłów itd.

Wspomniane otóż ugrupowania mają — jak doświadczenie uczy — doskonałe wiadomości o wszystkich projektach z życia publicznego, np. projektach ustawodawczych, nominacjach itd. Jeżeli pewien projekt, np. projekt ustawodawczy im się nie podoba, rozpoczyna się bardzo do brze zorganizowana akcja, począwszy od poważnych naukowych lub pseudonaukowych dzieł, a skończywszy na żądle satyry, ośmieszającej w sposób zabójczy idee lub nawet osoby przeciwników. Jako przykład wspomnę o akcji, którą pod koniec XIX wieku rozwinęto w Niemczech przeciwko t. zw. lex Heinze, tj. projektowi ustawy, wniesionej przez centrum katolickie w porozumieniu ze sterami protestanckimi, a mającej na celu zwalczanie publicznej niemoralności. Współczesne nam wypadki dowodzą, że obawy wnioskodawców były najzupełniej uzasadnione, a przecież jaka się rozpętała burza wówczas z powodu tej ustawy, począwszy od wystąpienia pseudonaukowych, wykazujących niebezpieczeństwa grożące rzekomo sztuce i kulturze, a skończywszy na pismach humorystycznych i satyrycznych, w których spotykało się nawet lżenie krucyfiksu jako „nieprzyzwoitej na gości” (Simplicissimus). To było przed wojną; dziś po wojnie sytuacja jest znacznie trudniejsza, skutkiem opanowania bardzo wielu instytucji międzynarodowych i wewnętrznych przez ugrupowania nam wrogie, oraz skutkiem osłabienia w wielu krajach europejskich żywiołów konserwatywnych, które mogły w swem łonie obejmować różne jednostki, ale w całości były głęboko przeniknięte duchem chrześcijańskim (u nas katolickim), a mając wpływowe stanowisko w społeczeństwie i materialną niezależność, mogły śmiało występować w obronie zasad katolickich w życiu prywatnym i publicznym.

Te wszystkie jednak trudności nie mogą być powodem do apatii, lecz do wzmocnienia z naszej strony wysiłku. Przystępując do walki z prądami antyreligijnymi, powinniśmy pamiętać, że: 1) powódzenie zapewnią nam liczba, lecz śmiałość, stanowcze i dobrze zorganizowane wystąpienie oraz wybór odpowiedniej chwili i że te zalety mogą niejednokrotnie maleć garście zapewnić zwycięstwo nad wielką, lecz bierną masą, np. w Rosji w czasie przewrotu grupy złożone z kilkudziesięciu komunistów zdobyły ogłosić rządy komunistyczne w miastach, liczących kilkanaście lub kilkadziesiąt ty-

sięcy ludzi. W Niemczech przed wojną partja socjalnodemokratyczna była prawdziwą potęgą, obejmując liczne zastępy doskonale zorganizowanych członków, bezwzględnie posłusznych komendzie partyjnej. Obawa rządów niemieckich cesarskich przed partją socjalnodemokratyczną była tak wielka, że rząd niemiecki uwikłał się w wojnę z Rosją, której mógł uniknąć — jak to wykazują dziś rewelacje; — a powodem tego tak karygodnego kroku była obawa, że niemiecka socjalna demokracja nie będzie chciała walczyć z demokratyczną i liberalną Francją, ale chętnie pójdzie do walki, jeżeli obok Francji nieprzyjacielem będzie i „reakcyjna” Rosja. Bezpośrednio po wojnie znaczenie socjalnej demokracji w Niemczech zwiększyło się jeszcze bardziej, a dziś ta potężna partja socjalnodemokratyczna leży zdeptana, przywódcy w więzieniu, majątki, o ile nie wywiezione zagranicę, to obłożone sekwestrem, a dla związków zawodowych ustanowiono komisarzy hitlerowskie. Jako katolicy polscy, nie mamy zamiaru mieszać się do tej waśni wewnętrznej obcego państwa, ale winniśmy zapamiętać, jakie znaczenie ma śmiałość, stanowcze i dobrze zorganizowane wystąpienie, aby się innym nie dać obezwładnić, a przeciwnie samym skutecznie bronić zasad katolickich.

Ze względu na jubileusz odsieczy wiedeńskiej niech wolno mi będzie jeszcze przypomnieć o jednym, dla nas szczególnie drogim przykładzie. Król Jan III, aby dodać wojsku otuchy, rozkazał garście husarii przebić się z kopją w ręce przez całe wojsko tureckie i skruszyć kopje o namiot Wielkiego Wezyra. Garstka polskiej husarii zniknęła — jak opisuje w swym djarzyszu Dykowski — wśród mas wojska tureckiego, obecny przy królu x. podkanclerzy Leszczyński podniósł krucyfiks z relikwiami i błogosławił tych — jak się zdawało — ginących; a przecież wykonali rozkaz królewski: skruszyli kopje o namiot Wielkiego Wezyra i, chociaż zdziświątkowani, wrócili do króla.

Do zaś w życiu publicznym bardzo często stronnictwa walczące posługują się nieprawdą i bardzo często ta nieprawda już po krótkim przeciągu czasu wychodzi na jaw, ale wówczas nowym sofizmatem prawdę tę się zakrywa, lub uwagę opinii publicznej zwraca w inną stronę. Przypominam sobie, że w czasie wojny jedno pismo bardzo ostro zaatakowało projekt ustawy karnej, zwróciło przeciwko paskarstwu: w wywodach tego pisma było pełno pseudonaukowych wywodów, że teoria odstraszenia zbankrutowała doszczętnie, że cały pomysł zwalczania paskarstwa przy pomocy kar jest chybiony itd., ale kiedy w krótki czas potem wybuchły rozruchy, zwrócone przeciw osobom podejrzany o paskarstwo i tłum uliczny poczęły mordować i rabować, wówczas ten sam dziennik umieścił pomniejszy artykuł, oskarżający władze państwa o karygodną beczyność i zapytując, czy jeszcze obowiązują postanowienia kodeksu karnego, zabraniające morderstwa oraz rabunku cudzoziemni. Znamieniem jest, że nikt wówczas nie wytknął tej niekonsekwencji. Taki przykładów zaślepienia, wywołanego przez propagandę, każdy z nas z własnego doświadczenia może przytoczyć bardzo wiele, a łatwość wprowadzenia w błąd zręcznym sofizmatem musiała być i dawniej znana, jeżeli ja tak świetnie przedstawia Szekspir w Juliuszu Cezarzu, a także i w przyszłości trudno liczyć na jakąś zmianę w tym względzie. Pamiętajmy jednak należy, że nieprawda zdemaskowana jest i że demaskując nieprawdę, szeregają przez naszego przeciwnika, wydzieramy broń z jego ręki i osłabiamy jego autorytet; nie korzystając z sposobności zdemaskowania nieprawdy, przyczyniamy się do utrwalenia błędów, które pacza sądy i opinję publiczną, z wielką szkodą dla naszej sprawy, poddają pod wpływ naszych przeciwników.

Nie zapominajmy w końcu, że sodalisci to przyjaciele, a zarazem towarzysze broni i towarzysze wspólnej pracy. Sodalisci zaś Marjańscy to słudzy Marji, związani z sobą wspólną czcią dla Niej i wzajemną przyjaźnią. Wobec każdego zatem wypadku powinni się Sodalisci Marj., jak bracia, z sobą naradzić, czy z stanowiska zasad katolickich zasługuje on na naszą pomoc, czy też nie. Jeżeli zajdzie ta pierwsza ewentualność, to winni się następnie naradzić, czy też może „temporim ratione habitum”, dla braku nadziei powodzenia należy zaniechać publicznego wystąpienia, ale nawet i w takim wypadku nie wolno nam żadną miarą czynić niczego takiego, co wyglądałoby na — choćby tylko pośrednią — próbę rzeczy niezgodnych z katolickim na świat poglądem. W największej natomiast liczbie wypadków okaże się, że powodzenie jest możliwe i do jego wywalczenia potrzeba

Przyjazd ministra Rolnictwa do Wilna

We wtorek o godzinie 23 przybył do Wilna p. minister rolnictwa Nakończnikoff-Klukowski.

Na dworcu witał p. ministra p. wojewoda wileński Jaszczołt, naczelnik wydziału rolnictwa Urzędu Wojew. p. Szaniawski, prezes Dyrekcji Lasów p. Szamioł, dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. Maculewicz, starosta wileński p. Tramecourt, starosta grodzki Kowalski. Organizacje rolnicze reprezentowali: przedstawiciele Związku Ziemiaków p. Józef Drucki i Lubecki i Okulicz-Radecki, dyrektor Izby Rolniczej Iwarski, z ramienia Towarzystwa Org. i Kółek Roln. obecny był p. prezes Edward Tauraginski, wreszcie prezes Rady Wojew. Związku Osadników poseł na Sejm p. Wł. Kamiński.

Pan minister rolnictwa zamieszkał w pałacu Reprezentacyjnym i zabawi przez dzień jeden w Wilnie. W czasie pobytu swego p. minister ma dokonać lustracji wydziału rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego, dalej Okr. Urzędu Ziemińskiego oraz zapoznać się z działalnością miejscowych organizacji rolniczych. Specjalną uwagę zwrócić ma p. minister na działalność Twa Lniarskiego w Wilnie i postępy akcji lniarskiej.

Marszałek Piłsudski w Warszawie

WARSZAWA, PAT. — Wczoraj rano powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski. Jednocześnie powrócił z Druskiénki p. prezes Rady Ministrów oraz ministrowie i podsekretarze stanu, którzy brali udział w uroczystości otwarcia domu urzędniczego w Druskiénkach.

Proces terrorystów ukraińskich

Ó NAPAD NA POCZTĘ W GRÓDKU JAGIELL.

LWÓW, PAT. — Rozpoczął się tu proces przeciwko uczestnikom zbrojnego napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim w grudniu 1932 roku. — Proces ten jest dalszym ciągiem procesu terrorystów ukraińskich Biłasa i Danyłyszyna. Rozprawie przewodniczy sędzia Lednicki, oskarża prokurator uo spraw politycznych Mostowski. — Na ławie oskarżonych zasiadli: Stefan Maszczyk, Michał Kuspiś, Capa, Zenon Kosak, który zasiadał na ławie oskarżonych wespół

z Danyłyszynem i został przez sąd doraźnie przekazany sądowi zwyczajnemu, Mikołaj Motyka, Jarosław Biłasi, kuzyn straconego, oraz Marja Kowaluk, urzędniczka prywatna, która odpowiadała z wolnej stopy. Prokuratora generalna zgłosiła powództwo cywilne, żądając za szkody wyrządzone pocztom w Gródku Jagiellońskim podczas napadu 2352 zł. 15 gr.

Podczas wczorajszej rozprawy przesłuchano oskarżonego Stefana Maszczyka, który zeznał, iż należał do organizacji ukraińsko-nacjonalistycznej i przyznał się do udziału w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Maszczyk brał udział w pierwszej grupie napastników, do której należeli Biłasi i Danyłyszyn. Po sterowaniu urzędników pocztowych wraz z Biłasem obrabował kasę.

Oskarżony Michał Kuspiś również należał do organizacji ukraińskich nacjonalistów. Kuspiś oświadczył, że dostał polecenie zaprowadzenia pewnego nieczytnego pod pocztę w Gródku Jag., a następnie odprowadzenia go z powrotem po napadzie. Poźniej miał za zadanie przeprowadzić kilku osobom do Glinnej Nawary i chronić ich przed pogoniem. Oskarżony przyznaje się również, że wspaneronie rysował plan napadu na pocztę, oznaczając kowami miejsca, w których stać mieli napastnicy.

Po szeregu pytań, zadanych przez obrońców, rozprawę odroczone do dnia następnego.

TELEGRAMY

WYJAZD. MARSZ. RACZKIEWICZA.

WARSZAWA, PAT. Marszałek Senatu Raczkiewicz wyjeżdża dziś w charakterze Prezesa Rady Organizacyjnej Polaków zagranicą do Ameryki Południowej. W oza sie nieobecności zastępować go będzie wicemarszałek Bogucki.

DOLAR W WARSZAWIE.

WARSZAWA, PAT. Przedgielda. Bank Polski płaci za dolary 7,45, za przekazy i czekki 7,47. Na rynku prywatnym dolary 7,48 i pół, dolary złote 9,16 i pół, ruble zł. 4,87 — 4,88.

OGROMNE PENSJE BANKU MORGANA

(PARYŻ, PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że komisja senacka prowadząca dochodzenie w sprawie działalności banku Morgana, zajmie się też kwestją olbrzymich — plac członków Rady i dyrekcji banku. — Pensje te sięgają po dwa i pół milionów franków rocznie.

WIELKI PROCES SPIRYTUSOWY W PRZEMYSŁU

PRZEMYSŁ, PAT. Dzisiaj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces o nadużycia spirytusowe, wykryte przez władze skarbowe na terenie Przemysłu i Samborna. Na ławie oskarżonych zasiadły 24 osoby, które można podzielić na 5 grup. — Do pierwszej należą właściciele fabryk octu „Lech” w Przemyslu, do drugiej — właściciele rafinerii w Samborze i jego personel; trzecią stanowią właściciele fabryk wódek i likierów „Przemysław” w Przemyslu, czwartą grupa — to pośrednicy i szynkarze, którzy zaimowali się sprzedażą spirytusu. W ostatniej grupie znajdują się 4-iej urzędnicy skarbowi, którzy zamiechali kontroli fabryk spirytusu, narzucając przez to skarb państwa niestraty kilkuset tysięcy złotych.

Pos. Łukasiewicz w Mińsku Litewskim

MOSKWA, PAT. Bawiący w Mińsku poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz w wywiadzie z przedstawicielem Białoruskiej Agencji Telegraficznej, oświadczył co następuje: „Jestem bardzo szczęśliwy, że pierwszą wizytą przedstawiciela Polski w stolicy Białorusi — Mińsku ma miejsce w chwili, kiedy stosunki między ZSRR a Polską stają się coraz lepsze. Przybyłem tu po podpisaniu nowej konwencji w sprawie uregulowania zatargów granicznych. Konwencja ta, oparta na doświadczeniach ostatnich lat, stanie się niewątpliwie — czynnikiem, wzmacniającym masze stosunków dobrego sąsiedztwa.

W dziedzinie stosunków ogólnych pomiędzy Polską a ZSRR wizyta przedstawicieli handlu zagranicznego z zastępą komisarza p. Bojewa ma czele była jednym z pomysłnych faktów. Delegacja polska miała sposobność zapoznać się dokładnie z przemysłem polskim i jego możliwościami eksportowymi, jak również zbadać warunki zbytu towarów sowieckich na rynku polskim, oraz nawiązać kontakty osobiste z polskimi kołami gospodarczymi. Można zwać nadzieję, że w atmosferze — przyjaznej polityki pokoju, panującej obecnie w stosunkach między Polską a ZSRR wizyta ta pomoże obu krajom rozpocząć prace pozytywne na rzecz wzmożenia wymiany handlowej pomiędzy obu krajami w równym stopniu zainteresowanemu. Pewien optymizm w tej kwestji jest usprawiedliwionym, ponieważ jeszcze przed tą wizytą stosunki handlowe w porównaniu z rokiem ubiegłym rozwinęły się. Należy mieć nadzieję, że wyjazd z Polski wytworów częstkę i średniego przemysłu do ZSRR zwiększy się a surowce oraz wyroby manufakturury sowieckiej znajdą szerszy zbył na rynku polskim.

Co się tyczy mojej wizyty w Mińsku, to jestem bardzo wdzięczny rządowi białoruskiemu i charge d'affaires komisarjatu spraw zagranicznych za umożliwienie mi dokładniejszego zapoznania się z życiem Białorusi, w szczególności ze zdobyciem w dziedzinie kulturalnej.

Z wielkim zainteresowaniem zwiedziłem Białoruską Akademię Nauk, Bibliotekę Państwową im. Lenina, Muzeum Państwowe i inne instytucje kulturalne.”

Wyrok w sprawie zażół w Radzłowie

BIAŁYSTOK, PAT. Dziś przed piątkiem Sąd Okręgowy w Łomży ogłosił wyrok w procesie o zażół w Radzłowie. Moca wyroku Józef Romatowski skazany został na 2 i pół lata więzienia. Józef Przybyszewski, były redaktor pisma „Młodzi” na dwa lata więzienia, 7 oskarżonych — każdy na rok więzienia i 2 oskarżonych — na rok więzienia z zawieszaniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech. 5 oskarżonych zostało uniewinnionych.

Sąd stwierdził w motywach wyroku, że wystąpienia antyżydowskie były organizowane planowo przez O. W. P., Oskarżony Przybyszewski, który — jak stwierdzają motywy wyroku — był monotypem sprawcą tragicznych zaszć w Radzłowie, organizował wystąpienia antyżydowskie — z ramienia O. W. P. Józefowi Romatowskiemu sąd wyznaczył wysoką karę, ponieważ występował on podburzając podczas jarmarku w Radzłowie i zadął śmiertelne uszkodzenie ciała Hannie Sosnowskiej.

Zamordowanie posła afgańskiego

W Berlinie

PIERWSZA RELACJA.

BERLIN, PAT. — W dniu 6 bm. o g. 13 w gmachu poselstwa afgańskiego dokonano zamachu rewolwerowego na posła afgańskiego w Berlinie. — Zamachu dokonał obywatel afgański Khamal-Sied. Pod pretekstem konieczności widzenia się z posłem wszedł on do gabinetu i dał 5 strzałów. Jedną z kul trafiła posła w pierś Stan rannego budzi poważne obawy. — Sprawca został aresztowany. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

PIĘĆ STRZAŁÓW „ZA WOLNOŚĆ”.

BERLIN, PAT. — Poseł afgański Sirdar Mohammed-Azis-Khan zmarł po przewiezieniu do szpitala skutkiem odniesionych ran. Zamordowany poseł jest starszym bratem obecnie panującego króla Afganistanu.

O zamachu podają następujące szczegóły: Poseł w towarzystwie studenta afgańskiego zamierzał opuścić poselstwo, gdy w klatce schodowej zaszedł mu drogie 33-letni obywatel afgański, student uniwersytetu Khamal-Sied, który ze słowami: „Za wolność” dał 5 strzałów, raniąc śmiertelnie posła. Jedną z kul trafiła również towarzyszącego posłowi studenta. — Służba poselstwa obezwładniła zamocnowca, oddając go w ręce policy. Jest on członkiem grupy studentów afgańskich odbywających studia uniwersyteckie w Berlinie.

Ostateczny rezultat wyborów gdańskich

GDANSK, PAT. Komisja wyborcza ogłosiła dziś następujący ostateczny rezultat wyborów do Sejmu gdańskiego:

Partia	głosów	mandatów
Hitlerowcy	107.331	38
Socjalistycy	37.882	13
Komuniści	14.566	5
Centrum	31.336	10
Front narodowo-niemiecki	13.596	4
Właściciele nieruchomości	976	bez mandatu
Młodo - Niemiecki Zakon	1.698	—
Pierwsza lista polska (Czarnieckiego)	4.958	1 mandat
Druga lista polska (Moczyńskiego)	2.385	1 mandat

Lot dookoła ziemi

MOSKWA, PAT. — Lotnik amerykański Matern wylądował w Omsku o godz. 13,35 według czasu moskiewskiego. Moskwa, PAT. — Lotnik amerykański Matern postanowił przencocować w Omsku i dopiero jutro rano udać się w dalszą drogę.

Francja parafuje pakł czterech

PARYŻ, PAT. — Agencja Havasa donosi, że Rada Ministrów poświęca większą część swego posiedzenia na rozparywanie tekstu nowego projektu paktu czterech mocarstw, który uzyskał już agremenit ze strony Włoch i Wielkiej Brytanji i będzie prawdopodobnie parafowany w ciągu dnia, o ile Niemcy przyłączy się do niego. Uzgodniona formuła, zapro-

ponowana przez rząd Daladier, wyraża poglądy, poprzednio już wypowiediane przez Francję i określa wyraźnie działalność paktu ramami Ligi Narodów, dając zarazem całkowitą satysfakcję w kwestji rozbrojenia.

PARYŻ, PAT. — Agencja Havasa donosi, że Rada Ministrów upoważniła ambasadora francuskiego w Rzymie do parafowania paktu 4 mocarstw.

PARYŻ, PAT. — „La Liberté” komunikuje, że premier Daladier, uzasadniając konieczność parafowania paktu 4-ch na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów, przedstawił prezydentowi republiki przebieg pertraktacji ostatnich 2 dni, przyczem podkreślił sprzeciw Rzeszy Niemieckiej przeciwko artykułowi 3 paktu w obecnej redakcji. Premier Daladier uważa, iż wykonanie życzeń Berlina byłoby zaprzeczeniem przez Francję jej uroczystych gwarancji wobec Polski i Malej Ententy. Prezydent republiki wezwał podobno premiera Daladier, aby nie ustępo-

wał wobec nowych żądań niemieckich.

NIEMCY WOBEC NOWEGO PAKTU.

BERLIN, PAT. — Biuro Conti komunikuje:

W sprawie nowego projektu paktu 4-rech dowiadujemy się, że Anglja i Włochy dotychczas nie wyraziły swej zgody, natomiast uzależniają parafowanie paktu od przyłączenia się Niemiec. Dobrze poinformowane koła niemieckie ponownie podkreślają, że w przeciwieństwie do dawnego projektu paktu, co do którego w okresie przedświątecznym wszystkie mocarstwa zainteresowane wyraziły zgodę i który następnie odrzucony został przez francuską radę ministrów, nowy tekst oznacza zupełnie nową fazę w rokowaniach.

jak słyhać, elementy składowe paktu przedstawiające dla Niemiec wielkie znaczenie, jak np. równouprawnienie, zostały tylko niewystarczająco uwzględnione.

Święto P.W. i W.F. w Poznaniu



W czasie odbywającego się w Poznaniu Święta P.W. i W.F. odbył się t. zw. bieg junaków, połączony z przeprawą przez Wartę pod osłoną dymu. Na zdjęciu naszym widzimy czlowieko zawodnika jednej z drużyn, uczestniczących w biegu, podczas przeprawy po moście pon tonowym w Warcie pod osłoną dymu.

Franciszek Bossowski.

PRZYP. REDAKCJI. Zamieszczamy uprzednio nam dostarczone przemówienie prof. Franciszka Bossowskiego w całości. Wygłoszone ono zostało na zjeździe Sodalicii Marjańskich i teza tego przemówienia, aby katolicy mieli odwagę swoich przekonań religijnych, jest nam nader sympatyczna. Natomiast z pewnemi szczegółami, które wygłosił szanowny profesor Uniw. Stef. Batorego zgodzić się nie możemy. W szczególności wrzec fantastyczne, a zupełnie z prawdą niezgodne jest to, co profesor mówił, że Niemcy „uwikłali” się w wojnę z Rosją ze względu na swoją socjal - demokrację. Prof. Bossowski twierdzenie swe oparł na jakichś rewelacjach, których bliżej nie określił, ale żadne rewelacje nie mogą zachwiać prawdziwości tego faktu, że wojnę wznicił zamach Serajewski i bez Rosji wojna ta wybuchnąć nie mogła.

SILVA RERUM

NIEWOLNICY BIAŁO-CZARNYCH KLAWISZY

Cóż to są za niewolnice?.. Komu nadane zostało te efektowne, a zarazem ponure miano?.. Domyśleć się łatwo: maszyny niski..

Kurjer Poranny (150), który już ogłosił szereg bardzo zwięzłych i ciekawych reportaży, oświetlających prace ludzi różnych zawodów, tak mówi:

Maszyniści. W samej Warszawie jest ich kilka tysięcy. Kilka tysięcy kobiet młodych i starych, laanych i brzydki, panien i mężatek, które przez osiem godzin dziennie, wylazając niedziele i święta, wystukują na maszynie przepisywania, obliczenia i listy, zaczynając się nieodmiennie od sakramentalnych słów:

„W odpowiedzi na list WPanów mamy zaszczyt niniejszym zakomunikować”..

Spotykamy je na każdym niemal kroku. W biurach, w bankach, we wszystkich instytucjach, już od rana samego, pełno ich w tramwajach i autobusach. Znaki szczególne: mała paczka, której okrągłości zdradają kształty dwóch bułek — drugiego śniadania.

Śniadanie, to najmlodsza chwila tej długiej, ciągnącej się bez końca części dnia, poświęconej biało-czarnym klawiszom maszyny do pisania. Znikają szybko owe bułki przy akompaniamencie opowiadań o widzianym wczoraj filmie, o tem, że „on” wciąż jeszcze nie ma posady i grozą zaprawioncy wieści o możliwościach redukcji.

Od rana do późnego popołudnia wyszukują niestrudzone palce na maszynie do pisania. Białe kartki ułoków pokrywają się znakami stę, nograficznymi „...niniejszym mamy zaszczyt...”

Zawód nowy, bo maszyny do pisania są względnie nowym wynalazkiem, — zawód chyba nie długowieczny, bo przypuszczają należy, że z czasem od każdego kandydata na urzędniaka administracyjnego i biurowego będzie wymagana umiejętność pisania na maszynie. Wówczas ilość maszynistek niezawodnie się zmniejszy...

Tymczasem jednak maszyna do pisania dla wielu niewiast wydaje się czarnodzielskim kluczem, otwierającym, jeżeli nie ukryte skarby, to przynajmniej drzwi do... posady...

Te nowoczesne niewolnice maszyn do pisania, można z grubszą podziałką na dwie klasy: na te z pewnym wykształceniem, nierazko absolwentki wyższych uczelni, które w braku innego zajęcia zaczęły zarobkować jako maszynistki i stenografistki i te, dla których zajęcie maszynistki jest szczytłem wyżej w karierze społecznej: córki robotników czy rzemieślników, wkraczające z satysfakcją „via maszyną” do pisania, do steru inteligencji, do klasy pracowników umysłowych.

I ta, co „ma osiem klas”, i ta, co przebrnęła za ledwie przez szkołę powszechną, zaczęły tak samo. Miesiące lub dwa w szkole pisania na maszynach krótki kurs stenografii, albo nawet przepięknie się własnymi siłami przez jakiś podręcznik dla samouków — i oto posiadała się wszystkie kwalifikacje na „wytrawną” pracownicę biurową. Tak im się przynajmniej wydaje.

Olbrzymia ilość szkół i kursów pisania na maszynie, postępującej się huczna reklama, — mamy różowemi perspektywami tysiące i tysiące maszynistek.

Zadna ze szkół nie może się chyba uskarżać na brak uczennic. Kilkadziesiąt rąk wprawia się pilnie. Coraz szybciej, coraz szybciej stukają maszyny. Przez białe-czarne „awansowe” widzie może wreszcie droga do upragnionego raj, do posady.

Ta niesłychana nadprodukcja kobiecych sił biurowych wraz z erą lat czterdziestych, doprowadziła w tej dziedzinie do bezrobocia, przynajmniej nieprawdopodobnie wprost rozmiaru. Jedynie prawdziwe „asy” wśród stenotypistek znajdują dziś pracę na jako tako możliwych warunkach. A reszta? Reszta pracuje za „... 150 złotych miesięcznie lub „...szuka posady.

Ach, to beznadziejne poszukiwanie posady!.. Jak jest ono męczące i wyczerpujące!..

Dosiad dziś posadę maszynistki można jedynie dzięki protekcji, lub szczęśliwemu przypadkowi. A przecież na przypadek liczyć nie można.

Wreszcie z za matowych szyb ukazuje się szef. Spogląda nam trzydziści par oczu, z trudem tylko maskowanym niepokojem. Lecz już pierwsze słowa rozwiewają wszystkie złudzenia:

— Niestety sprawa już jest nieaktualna. Przykro mi, że panie są narozro fatygowały... Trzydziści stłumionych westchnień. Trzydziści rozczarowanych twarzy...

W tych warunkach nawet oklepany zwrot: „W odpowiedzi na list WPanów” etc. nabiera większego uroku, niż całe tomy poezji!..

Lector.

WŚRÓD GRUZÓW SPALONEGO ZDZIĘCIOŁA



Ogólny widok na pogorzelsko.



Tak wygląda dziś śródmieście.

W WIRZE STOLICY

Z POWODU GOŁĘBI

Terenem krwawej zemsty na tle porachunków sąsiedzkich, była miejscowość Kładyn pod Warszawą.

Pomiędzy synem miejscowego gospodarza 21-letnim Umiastowskim, a również 21-letnim Selerskim, problemem sąsiedzi panowały ustawicznie nieporozumienia z powodu gołębi.

Przed kilku dniami Umiastowski oskarżył fałszywie przeciwnika o kradzież kilku gołębi. Dochodzenie wykazało niewinność Selerskiego i złośliwy oskarżyciel został skazany na 40 zł. kary. Od tej chwili Umiastowski poprzysiął konkurentowi zemstę. Przed 10 dniami napadł wraz z kompaniami na Selerskiego i pobił go dotkliwie. W dniu 25 b.m. szwagier Umiastowskiego Hanke — za jego namową — wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru do powracającego w towarzystwie Selerskiego. Od kul uległ ciężkiemu poranieniu Stefan Roszczyk, którego przewieziono do szpitala w Warszawie.

Po krwawym czynie Hanke zbiegli i dotychczas ukrywa się przed policją.

Mściwy Umiastowski postanowił sam zakończyć porachunki z przeciwnikiem. W nocy zaczął się w pobliżu domu rodziców Selerskiego i gdy ten powracał do domu, wystrzelał rewolwerowo położył go trupem na miejscu. Na odgłos strzałów wybiegł ojciec, stary Selerski, a znalazłszy martwego syna pobiegł do zagrody Umiastowskich. Po drodze natknął się na zabójcę. Umiastowski w odpowiedzi na oskarżenie starego Selerskiego dał doń trzy strzały, raniąc go ciężko w głowę i klatkę piersiową.

Młodociany zbrodniarz udał się potem najspokojnie do domu. Selerski zmarł po kilku godzinach.

Podwójnego zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Karol.

Kolegium międzynarodowych wykładów akadem. w Gdyni

Wykłady w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni odbędą się w czasie od 16 lipca do 3 sierpnia r.b. w Gdyni w 2-ch Instytutach, wchodzących w skład Kolegium, a mianowicie w Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych i w Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich. W Instytucie pierwszym wykłady poświęcone będą w roku bieżącym zasadniczym problemom ekonomicznym, jak w szczególności nowym przemianom w ustroju gospodarczym, funkcji karteli w gospodarstwie międzynarodowym, handlowi kompensacyjnym, stosunkom handlowym Polski z innymi państwami, portem w Gdyni i w Gdańsku, sprawom morskim. a w dziale administracyjnym — gospodarstwu podstwowemu działalności Związków Komunalnych, zdrowotności publicznej w miastach, gospodarstwie finansowej miast, organizacji magistratów, problemu postępowania administracyjnego, historii samorządów w Polsce i nowej ustawie samorządowej, roli samorządów na polu popierania turystyki.

Wykłady wygłosią wybitni prelegenci polscy i zagraniczni, jak: prof. dr. Adam Kryżanowski, prof. dr. Leopold Caro, prof. dr. Henryk Gurski, b. minister prof. Hipolit Gliwicz, prof. dr. Zofia Daszyńska-Golińska, prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, prof. dr. Leon Władysław Biegałowski, prof. dr. Valina z Pragi, prof. dr. Aleksander Jovanowicz z Belgradu i t.d. i szereg najwybitniejszych przedstawicieli praktyki.

W Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich odbędą się wykłady o etnografii polskiej i Słowiańszczyzny, o współczesnej literaturze polskiej, literaturze czeskiej, słowackiej, chorwackiej i słoweńskiej, bułgarskiej, o historii kultury polskiej, o ostatnich reformach szkolnych w Polsce (szkoły powszechne, średnie i wyższe), malarstwie, sztuce dekoracyjnej, architekturze, teatrze, rzemioł i ochronie przyrody w państwach słowiańskich.

Zgłoszenia kandydatów(tek) na wykłady w jednym z obu wyżej wymienionych instytutów, lub w obu instytutach nadsyłać należy na ręce prorektora Kolegium prof. dr. a-r. Tadeusza Hilarowicza, Warszawa ul. Opaczewska Nr. 2-a Gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej.

W zgłoszeniu podać należy, czy kandydat życzy sobie zaliczenia do niego pomieszczenia wraz z całem utrzymaniem w Gmachu Państwowej Szkoły Morskiej, względnie w gmachach sąsiednich, Opłata za wykłady w każdym z Instytutów wynosi 20 zł., względnie za wykłady w obu instytutach — 30 zł.

Słuchaczki (słuchaczki) wykładów otrzymują świadectwa uczęszczania (certificat d'assiduité).

Wykłady dostępne są dla urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, nauczycielstwa, młodzieży akademickiej, przedstawicieli sfery gospodarczych i t.p.

stan polityczny.. A może właśnie dlatego można otworzyć każde prawdziwe wileńskie serce.

— Co pan Dyrektor powie o Wilnie w związku z występami małżonki?.. Nie mówmy tylko o pogodzie, która spisuje się jak najgorzej!..

— Jesteśmy zachwyceni Wilnem i przyjęciem, jakiego tutaj doznaliśmy... Szuka ma powodzenie. Może krytyka stawiała nieco za wielkie kryteria do tej węgierskiej komedji, która ma na celu tylko bawienie!..

— Uderzam się w piersi ze skrucha!.. — Ależ.. Gtos Pana!..

— Rozumiem, rozumiem, Panie Dyrektorze!.. Ale właśnie, co do sztuki rozrywkowych, tych komedji lekkich, za którymi tak przepada publiczność, mając dość jęków, lub gorszych od jęków — „zagadnień” i „tez”.. Jakos z tym repertuarem lekkim jest dość ciężko. Gdzież on właściwie jest? My nie mamy. Francuzi mają towar kiepski!..

— Właśnie. W dziedzinie repertuaru „rozrywkowego”, co do liczby autorów i sukcesowych sztuk, na pierwszym miejscu niezawodnie stoją Węgrzy, którzy zakasowali swych mistrzów — komedjopisarzy francuskich. Wystarczy przypomnieć światowe sukcesy Molnara, Longyela, Fodora, Herczegę, a plejadę tę rok rocznie uzupełnia jakiś noworozkwitający talent, żeby wymienić choćby Sandora Hunyadi i jego „Wiśnie na czarnej łądze”, lub Ottona Ingiga i jego „Obłudnicze z Torochu”, lub wreszcie młodego autora „Dzimb” — Stefana Zagona.

— To jest zjawisko niezmiernie ciekawe, chociażby tylko dlatego, że Węgrzy w dobie obecnej są może najbardziej smutnym narodem ze względu na

Zagadka ponarskiego lasu

ZBRODNIA PONARSKA A KRADZIEŻ W LANDWAROWIE.

Wobec tego, że śledztwo w sprawie zbrodni ponarskiej toczy się w sposób zakomspirowany i dla prasy niedostępny, a władze policyjne wstrzymują się od dawania jakichkolwiek informacji, — miasto jest przepelnione tajemniczymi pogłoskami. Wiązano nawet zbrodnię w Ponarach z faktem kradzieży w pałacu hr. Tyszkiewicza w Landwarowie, która jak wiadomo miała miejsce w nocy z czwartku na piątek. W pogłosce tej, której asumpt dało, jak myślimy, biłskosie miejsca obu przestępstw — niema ani słowa prawdy.

„BRUDERVEREIN” NA WIDOWNI.

Wczoraj rano dotarli nas uporczywe pogłoski, że władze zdołały wpaść na ślad nie tylko identityczności zamordowanej w lesie Ponarskim kobiety, lecz jednocześnie wiadomem jest, kto był przestępcą i że aresztowanie go jest kwestją najbliższych godzin.

Wersje te, jak okazało się, miały swe źródło w świecie przestępczym miasta, a szczególnie wśród elementów, grupujących się koło bylego „Brudervereinu”.

Tajemniczy gość z Warszawy.

Mniej więcej około 20 maja przybył do Wilna z Warszawy jeden z osób tamtejszego świata przestępczego Lejba Gordon, który jednak nie zdradzał wcale zainteresowania w kierunku jakiejś „roboty”, lecz usilnie lustrwał różne spelunki, jakgdyby kogoś poszukiwał.

Wreszcie po kilkudniowym tu pobycie Gordon zdołał odszukać osobę na której mu zależało.

Była to jego żona, zbiegła przed niedawnym czasem z Warszawy, w czasie gdy Gordon odsiadywał więzienie za większe włamanie. Gordonowa będąc w Wilnie, na własną rękę uprawiała proceder złodziejski, nie myśląc wcale o powrocie do męża. Ten jednak nie zadowolony z Warszawy udał się na poszukiwania i wreszcie w Wilnie zdołał wpaść na właściwy ślad.

ZŁOWRÓZBNE PRZECZUCIA.

Gordonowa dowiedziawszy się o przyjeździe męża, tak dalece przeraziła się tem, że co dnia zmieniała miejsce swego zamieszkania, licząc, że w ten sposób zdoła zmylić trop.

Omyliła się jednak, bowiem ścigający mąż zdołał w dniu 24 maja wieczorem odszukać ją w pewnym mieszkaniu przy ul. Jatkowej i tam między małżonkami nastąpiła decydująca rozmowa.

Gordonowa przyrzekła wrócić do Warszawy lecz pod warunkiem, że nie poniesie żadnych konsekwencji za swą eskapadę do Wilna.

Gordon pozornie zgodził się, lecz gdy w nocy żona chciała mu ponownie uciec, w rozmowie z właścicielami mieszkania odgrażał się, że następną próbę ucieczki przypłaci życiem.

Gordonowa, która nie wiedziała o tych po-

grózkach przed wyjazdem do Warszawy zwierzyła się swym koleżankom po fachu, że owdolnęły ją jakieś złe przecucia i w żaden sposób nie może się ich pozbyć. Obawia się mianowicie, że coś się stanie i że sprawcą nieszczęścia może być tylko mąż.

W dniu 25 maja Gordonowa wyjechała do Warszawy i zdawało się, że na tem się skończy jej perypetje małżeńskie.

ZAGINĘŁA BEZ ŚLADU.

W kilka dni potem ujawniono w Ponarach zbrodnię. Ci, którzy byli wtajemniczeni w sprawę Gordonowej, odrazu powzięli podejrzenie: czy przypadkiem to nie ją znaleziono spaloną w lesie?

Z policją, temi przypuszczeniami nie podzielono się narazie i drogą prywatną zasięgnięto informacji w Warszawie.

Gdy jednak nadeszła niepokojąca wieść, że Gordonowej w Warszawie niema, mimo że mąż wrócił, stało się jasnym, że przytrafił się jej jakiś wypadek.

Pogłoski o rzekomej spaleniu Gordonowej w Ponarach dotarły wreszcie do policji.

POLICJA NA TROPIE.

Rozpoznało się gorączkowe śledztwo, które miało przynieść rozwiązanie zagadki ponarskiej. W pierwszym rzędzie z pośród elementów przestępczego wyłowiono tych, którzy stykali się z Gordonami podczas ich pobytu w Wilnie.

W ten sposób stało się wiadomem, w jakich okolicznościach Gordonową wywieziono i wszystko, co dotyczyło zachowania się jej i me za przed wyjazdem.

Zebraane dane nabrały tak dalece wszelkich cech prawdopodobieństwa, że władze postawiły wszystko na kartę, aby dosięgnąć Gordona, jako domniemanego sprawcę mordu.

ROZPOZNANA SZCZĘKA.

Badane protokolarnie koteźnaki, określili wiek Gordonowej na lat 23—25, przyczem miała ona wyróżniać się słusznym wzrostem, co przy zestawieniu, że niedawno nabyła w firmie

„Bała” czarne pantofle, miało duże znaczenie w ustalaniu identityczności zwłok.

Decydującym jednak momentem dla śledztwa było rozpoznanie użębienia i stwierdzenie otoliczności, że Gordonowa była chorą na gruźlicę.

Jedną z zeznających wręcz oświadczyła, że doskonale pamięta jakie zęby Gordonowa leczyła i że metal na zębach zmarłej całkowicie odpowiada koronce i plombie, jakie widziała u Gordonowej.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie sprawiło to zeznanie na władzach śledczych.

Zdawało się, że identityczność zwłok została stwierdzona w stu procentach.

Pozostaje więc jedynie odszukać sprawcę, a że wskazywano na Gordona, więc za nim wszędzie energicznie poszli.

BEZ STAŁEGO MIEJSCA ZAMIESZKANIA.

O poszukiwaniach na terenie Warszawy niesposób szerzej pisać.

W poniedziałek wieczorem telefonowano nam z miejsca poszgu, że policja stołeczna zwana do pomocy, szuka we wszystkich spelunkach jakiegoś osobnika, który miał popełnić w Wilnie morderstwo.

Jasnym było, że chodzi tu o zbrodnię ponarską i na tej podstawie daliśmy wczoraj wiadomość, że najbliższa przyszłość przyniesie rozwiązanie ponurej zagadki, absorbującej Wilno.

Odszukanie Gordona natrafiało jednak na znaczne trudności, chociażby z tego względu, że nie miał on stałego miejsca zamieszkania.

Wreszcie aresztowano go na ulicy Bielańskiej i sprowadzono do wydziału śledczego.

ROZCZAROWANIE.

Gordona natychmiast poddano badaniu i wówczas wyszło na jaw, że ślad który miał doprowadzić do zlikwidowania całej sprawy Ponarskiej, okazał się i tym razem mylny.

Gordon wcale nie zamyslał morderstwa żony. Strawiwszy prawie miesiąc na odszukaniu zbiegłej, zadowolony, że wreszcie ją odnalazł zdrową i całą, przywiózł do Warszawy. Nie



P. Jadwiga Zaklicka, zbierająca zasłużone laury, jako najidealniejsza kobieta na świecie, bohaterka przestępczej komedji „Dzimb”, — intruzuje wszystkich swoją egzotywną postacią. Wilnianie widzą na scenie murzynkę, prawdziwą murzynkę — niezwykle uroczą i sympatyczną, ale tajemniczą wskutek swej egzotywności. Wszyscy się zastanawiają, jak może wyglądać artystka „w oryginalnym”.

Ciekawość wkrótce zostanie zaspokojona: innemu. Sam już się ulotnił z Wilna.

Korzystając z pobytu w Wilnie tak miłego gościa, postaraliśmy się spotkać z nim i poprosić o kilka uwag w sprawach teatralnych.

Niezwykle uprzejmy, pełen werwy i humoru, dyr. T. Trzcński, zaczął od komplementów pod adresem Wilna.

Miasto — cud! Kawiarnia Spółdzielni Artystycznej — drugi cud! A najwię-

szym cudem — profesor Ferdynand Rusczycki!..

To może rozbroić najbardziej nieutępnego wilnianina. Komplementy pod adresem Wilna mogą być tylko wynikiem grzeczności, — kto jednak z entuzjazmem mówi o Rusczycku, ten nie tylko ocenia należycie wartość wielkiego artysty, ale jednocześnie rozumie doskonale, czym jest Wilno.

SPRAWY TEATRALNE

(ROZMOWA Z DYREKTOREM TEOFILEM TRZCINSKIM)

Jak meteor spadł do Wilna dyr. Teofil Trzcński, aby „podreżyserować” sztukę, w których zasłużone laury zbiera i nadal będzie zbierać jego utalentowana małżonka, p. Jadwiga Zaklicka.

Pan Trzcński, jako jeden z najzasłużniejszych dyrektorów teatru, jest dobrze znany w całej Polsce. Jego jedenastoletnie rządy w Krakowie, praca we Lwowie, obecnie w Poznaniu i występy reżyserkie w Wilnie sprawiły, że znakomity dyrektor poznał dobrze całą Polskę, no i sam dał się poznać jak najchlebniej.

Nic też dziwnego, że według projektu Ksawerego Dunikowskiego, twórcy wspólnych „głów wawelskich”, i głowa dyr. Trzcńskiego miała znaleźć dla siebie miejsce w sali na Wawelu.

Z Wilnem łączy dyr. T. Trzcńskiego trwała nie sympatia. Jest przeciwny od niemal naszym dyrektorom, — w każdym bądź razie omal się nie stał kierownikiem wileńskich teatrów, w r. 1929, bo taką propozycję otrzymał od ówczesnego wojewody wileńskiego, obecnego marszałka Raczkiewicza.

Dyr. Trzcński, sam wykształcony muzyk, miał objąć dyrekcję obu teatrów wileńskich, organizując teatr dramatyczny i muzyczny. We Lwowie w swoim czasie był on przeciw dyrektorowi teatru muzycznego, w Krakowie zaś kierował sezonami operowymi.

Sprawa objęcia dyrekcji wileńskiej rozchwiała się wówczas tylko dlatego, że

Kraków nie wypuścił od siebie zasłużonego dyrektora, który dopiero po paru latach wyjechał do Poznania, gdyż samorząd krakowski przejął teatr we własną administrację.

Pełen twórczej inicjatywy, niezwykle ruchliwy, wciąż szukający nowych dróg a zarazem gruntowny znawca i miłośnik repertuaru klasycznego (we wszystkich odcieniach tego określenia) dyr. T. Trzcński w swej pracy artystycznej znalazł doskonałą pomocnicę w osobie swej utalentowanej małżonki, b. artystki teatru krakowskiego, teatru Narodowego w Warszawie, obecnie teatru Polskiego w Poznaniu.

Wybitna artystka o wielkiej skali bujnego talentu (od Dzimb do Joanny d'Arc) i doświadczony, odznaczający się tylko do wytknięcia zasadniczej linii widowisk. Brak czasu i obowiązki dyrektorskie w Poznaniu nie pozwoliły mu na całkowite wyreżyserowanie sztuk: „Dzimb” doczekała się raczej tylko korekty reżyserkiej, — „Roxy” zaś poprowadził dyr. Trzcński na pierwszych próbach, przekazując dalszą reżyserję komu

— Powiedzieć lepiej: że pani Zaklicka sprawa, iż nawet mało ruchliwy Poznań potrafi rozentuzjazmować się!.. — Nie protestuję, bo tu nie o mnie idzie!.. — Pan Dyrektor naprasza się na komplementy!.. Ale nic z tego!.. Może więc skierujemy rozmowę na inne tory. Czy nie chciałaby Pan Dyrektor poinformo-

ZGON OSTATNIEGO W WILNIE POWSTAŃCA

Z R. 1863.

Umari Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

Trafiają do partii Kozłoci - Poklewskiego, właściciela majątku Włocław Serwecz.

Partja kryje się w lasach, tropiona przez wojska moskiewskie. Jest słaba liczebnie i niezbyt dobrze uzbrojona.

Jako dubietowiczyna, pistolet zarzuciła w lasie, a broń (kosymery) jest za ledwie kilkunastu).

Wielki Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

Trafiają do partii Kozłoci - Poklewskiego, właściciela majątku Włocław Serwecz.

Partja kryje się w lasach, tropiona przez wojska moskiewskie. Jest słaba liczebnie i niezbyt dobrze uzbrojona.

Jako dubietowiczyna, pistolet zarzuciła w lasie, a broń (kosymery) jest za ledwie kilkunastu).

Wielki Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

Trafiają do partii Kozłoci - Poklewskiego, właściciela majątku Włocław Serwecz.

Partja kryje się w lasach, tropiona przez wojska moskiewskie. Jest słaba liczebnie i niezbyt dobrze uzbrojona.

Jako dubietowiczyna, pistolet zarzuciła w lasie, a broń (kosymery) jest za ledwie kilkunastu).

Wielki Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

Trafiają do partii Kozłoci - Poklewskiego, właściciela majątku Włocław Serwecz.

Partja kryje się w lasach, tropiona przez wojska moskiewskie. Jest słaba liczebnie i niezbyt dobrze uzbrojona.

Jako dubietowiczyna, pistolet zarzuciła w lasie, a broń (kosymery) jest za ledwie kilkunastu).

Wielki Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

Trafiają do partii Kozłoci - Poklewskiego, właściciela majątku Włocław Serwecz.

Partja kryje się w lasach, tropiona przez wojska moskiewskie. Jest słaba liczebnie i niezbyt dobrze uzbrojona.

Jako dubietowiczyna, pistolet zarzuciła w lasie, a broń (kosymery) jest za ledwie kilkunastu).

Wielki Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

Trafiają do partii Kozłoci - Poklewskiego, właściciela majątku Włocław Serwecz.

Partja kryje się w lasach, tropiona przez wojska moskiewskie. Jest słaba liczebnie i niezbyt dobrze uzbrojona.

Jako dubietowiczyna, pistolet zarzuciła w lasie, a broń (kosymery) jest za ledwie kilkunastu).

Wielki Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

Trafiają do partii Kozłoci - Poklewskiego, właściciela majątku Włocław Serwecz.

Partja kryje się w lasach, tropiona przez wojska moskiewskie. Jest słaba liczebnie i niezbyt dobrze uzbrojona.

Jako dubietowiczyna, pistolet zarzuciła w lasie, a broń (kosymery) jest za ledwie kilkunastu).

Wielki Franciszek Lipień... Odszedł ostatni w Wilnie uczestnik powstania 1863 roku... Tak nieuważnie zgnęśniali s.p. Stanisława Jodkę, dziś na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki s. p. Franciszka Lipienia...

S. p. Franciszek Lipień, syn Jana i Katarzyny z Kiewaczów, urodził się w rodzinnym folwarku Borowe pow. Wilejskiego, w r. 1841. Jak cała patriotycznie myśląca młodzież z okresu powstania, bierze czynny w niem udział...

Jest urzędnikiem skarbowym w Wilnie. Razem z kolegą biurowym Stanczykiem, nawijają kontakty z powstańcami i po zaopatrzeniu się w broń, uciekają do lasu...

KRONIKA



ŚRODA
Data 7
Robota
Jutro
Maksyma

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE z dnia 6 czerwca 1933 r.

Temperatura średnia: +10.
Temperatura najwyższa: +15.
Temperatura najniższa: +6.
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY P.L.M. na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, gdzieś gdzieś zanikające drobne deszcze, temperatura mało zmieniona, umiarkowane chwilaми porywiście wiatru północno.

MIEJSKA

PRZEKAZYWANIE PODATKÓW MIEJSKICH. W związku z postanowieniem przejęcia przez władze skarbowe wymiaru podatku od nieruchomości i lokalowego odbędzie się w najbliższym czasie specjalna marada.

Z powodu przekazania tych podatków redukcji względnie zembrytowaniu ma uleć przeszło 70 pracowników miejskich.

Ustawowo wymiar musiał być przekazany z dniem 1 lipca r. b.

W Wilnie będzie jednak korzystano z odroczenia do dnia 1 października, a może nawet do dnia 1 stycznia 1934 r.

REFLEKTANT NA KOMUNIKACJE AUTOBUSOWA. Bawili w Wilnie przedstawiciele Centralnych Warsztatów Samochodowych w Warszawie, który odbył kilka konferencji w magistracie.

Przyjazd jego do Wilna wiązany jest z projektem wstąpienia przez C. W. S. stana na objęcie w Wilnie komunikacji autobusowej.

KOLEJNA KONFERENCJA TEATRALNA. Dziś odbędzie się w Magistracie druga konferencja poświęcona sezonowi teatralnemu i ustaleniu form organizacyjnych teatrów. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele magistratu, reprezentanci władz wojewódzkich oraz przedstawiciele teatrów artystycznych.

RYNEK NA UL. KONARSKIEGO. W przyszłym miesiącu urzędowo ma być rynek przy ul. Konarskiego dla mieszkańców ulicy Legionowej i sąsiednich. W tym celu magistrat nabył już tam plac.

SZKOLNA

PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA Powszechna „Promień” wraz z Przeszkolem przyjmują zapisy do wszystkich oddziałów. Lokal mieści się przy ul. Wilejskiego 4 (kolo Dyr. Kol.).

Zapisy do organizującej się filii na Zwierzycu przyjmowane są przy ul. Milej 7 m. 3 w wtorki i piątki o godz. 3 - 5 po poł.

Wysoki poziom moralny i kulturalny srodowiska. Komplet francuskiego. Opieka lekarska. Oplaty przystępne.

Od dnia 7 do 10 b.m. odbędą się egzaminem siewero-zapadnawo kraju i stołecznych garodach.

Piechota, ludzka, „na gapę” pociągnięto wra do siebie, do Borowego, aby po kilkudniowym pobycie wyjechać na stały pobyt w Lubelsku.

Dopiero po siedmiu latach wraca do Wilna. Tu od 52 lat jest urzędnikiem Wil. T-wa Dobroczynności. Do ostatniego dnia życia...

Śmierć ostatniego w Wilnie uczestnika walk z r. 1863 powinna przesycać całe Wilno. Zegnamy ostatniego wyobraźnielca żywej legendy, w Rok 1863 staje się przesiadką.

Niech nikomu nie zabraknie w pochodzie żałobnym: nie tylko ci, których najbliżsi krewni brali udział w walkach 1863, lecz wszyscy, wywołujący swój rodowód ideowy z r. 1863, powinni oddać ostatnią posługę człowiekowi-symbolowi.

W. C. T.

wyłożyło się sporo zdrowych myśli, nad którymi rząd pragnie dalej pracować, a sam fakt, że w trudnych warunkach chce występować w roli mediatora i doradcy, może być w skutkach bardzo doniosły...

Bądźmy więc dobrej myśli, co do przyszłości teatrów w Polsce... A teraz, Panie Dyrektorze, jeżeli wolno - jedno trochę kłopotliwe pytanie na temat naszych wileńskich trosk teatralnych. Pan wie, że w związku z rezygnacją ZASP-u, który dotychczas prowadził nasze teatry, mamy znów kwestję: jeden teatr, czy dwa, - jedna dyrekcja, czy też dwie?...

Moja szczerza rada: niechaj Wilno nie imituje Poznania, gdzie jest pięć teatrów, każdy w innych rękach, - wrzemy kim idzie źle. Oba teatry wileńskie powinny być, moim zdaniem, w jednych rękach, - wówczas jakiegokolwiek przypuszczenia konkurencji będą bezprzedmiotowe, a jeden teatr drugiemu może być tylko duża pomocą...

W tem miejscu należałoby rozmowę przerwać, zaznaczając, że choć wszedł w przedskądzi rozmawiającym, lub też coś się stało, że należało rozmowę skończyć, zamykając ją zrzeczeniem podziękowaniem pod adresem dyrektora Trzczińskiego.

Niechże takie zakończenie dorobiłaskawy Czytelnik... Przynajmniej szczerze, iż rozmowa nie urwała się w tem miejscu, - owszem, toczyła się dalej, ale na temat bardzo niebezpieczny: na temat stosunków wileńskich...

Z ciekawą rozmową podziękowałem więc Dyrektora Trzczińskiego znacznie później. Ale podziękowałem. Wszystko więc jest w porządku.

W. Charkiewicz.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA - Mała kawiarenka CASINO Siedem portów - siedem dzwoneczków.
HELIOS - „Orlątko”.
HOLLYWOOD - „Tajemnica? sekretanki”.
PAN - Oskarżona.
ŚWIATOWID - „Parada miłości”.
ADRJA - Mandżuria płonie.
LUX - „Uwiedzioną”.

WYPADKI I KRADZIEŻE
- Defraudant sam się zgłosił. Do policji zgłosił się dobrowolnie były kierownik Kasy Stefczyka w Wilnie Mikołaj Daniłow, który zeznał, że zdefraudował 15 tysięcy złotych. Wiedząc, że będzie poszukiwany, wolał dobrowolnie stawić się do dyspozycji władz.

- Na ulicy. Dorożka konna Nr. 420 najeżdżała w drugi dzień Zielonych Świąt przy zbiegu ulicy Zamkowej i Magdaleny na przechodzącego przez jezdnię Kazimierza Babicia (Bonifraterska 14). Doznał on ogólnych potłuczeń. Rowieź na tej samej ulicy Zamkowej, w tym samym dniu Edward Maczkus (Kalwaryjska 7) jadąc rowerem, najeżdżał na przechodzącą przez jezdnię Aleksandrę Mierzyńską (Wilkomierska 73). Mierzyńska, padając na jezdnię, doznała okaleczenia nogi.

- KREWKA KOBIETA. Na ulicy Legionowej na fle porachunków osobistych wywiał się bójka między Szymonowiczową Józefą (ul. Legionowa 180) a Fiedową Eudokją (Legionowa 167). W trakcie bójki Fiedowa uderzyła swą przeciwniczkę kielaskotem jakimś tępnym narzędziem w głowę. U Szymonowiczową skonstruowano wstrząs mózgu i odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego.

- SAMOBOJSTWO SEKWESTRATORA. Wczoraj rano popełnił samobójstwo przez powieszenie się 55-letni Józef Jakóbski (Piłsudskiego 20), sekwestратор Kasy Chorych.

Pozbawił się on życia w dniu, kiedy miał wrócić do pracy po wykorzystaniu dłuższego urlopu.

- ZAMACH SAMOBOJCY. W dniu 5 b. m. Szablinski Karol (Gedyminowska 42) w zamiarze pozabawienia się życia wypił esencji ołowej. Szablinski leży w szpitalu św. Jakóba. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

- W tymże dniu napila się esencji ołowej, również w celach samobójczych, 16-letnia Duda Janina (Ulańska 29). Desperacko ułożono w szpitalu Sawicz w stanie niezagrożającym życiu. Przyczyną ułowania samobójstwa - nieporozumienia rodzinne.

- ZATRUCIE WĘDLINAMI. W dniu 4 b. m. Szyzowska Helena (Mostowa 25) po spożyciu wędlin uległa zatruciu. Zatrutą ułożono w szpitalu Sawicz w stanie niezagrożającym życiu.

OSZMIANA

- Powiatowe Święto Związku Strzeleckiego Przysposobienia Wojskowego, Rezerwistów, Federacji, Święto Pieśni i Wiosny w Oszmianie. W dniu 11 czerwca br. odbędzie się w Oszmianie połączone powiatowe Święto Związku Strzeleckiego, Przysposobienia Wojskowego, Rezerwistów i Federacji oraz Święto Pieśni i Wiosny z następującym programem:

godz. 10.30: nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym. Po nabożeństwie defilada i przemarsz oddziałów.

Goziny popołudnie zajmie cały szereg zawodów strzeleckich, sportowych itp.

O godz. 16.30 amatorski zespół teatralny 85 pp. Strzelców Wileńskich odegra na wolnym powietrzu widowisko historyczno - ludowe „Kościuszko pod Racławicami” w 6 częściach Anzycy. Celem udostępnienia słuchaczom treści widowiska, zainstalowane będą w kilku miejscach megafony.

Widowisko „Kościuszko pod Racławicami” wystawione przez tenże zespół z okacji Święta Narodowego 3-go Maja w Nowo-Wilejce uzyskało ogólne powodzenie i wielką frekwencję, osiągając niebawem na dzisiejsze czasy sukces finansowy.

Należy dodać, że liczny zespół i statysty te widowiska występują w kostiumach historycznych.

Do widowiska przygrywa mistrzowska orkiestra wojskowa 85 pułku Strzelców Wil.

Słowo wstępne wygłosi ks. Edmund Nowak magister, proboszcz parafii wojskowej w Nowej Wilce.

Czerwony Krzyż dla Zdzieciota

Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża polecił oddziałowi w Nowogródku okazać pogorzelcom w Zdzieciolu jaknajdalej idącą pomoc.

Ze swej strony Okręg oddaje do dyspozycji punkty sanitarno-odzieżowe i dezynfekcyjno-kąpielowe.

Biorąc pod uwagę ogrom klęski, która dotknęła ludność Zdzieciola, Polski Czerwony Krzyż zwraca się do ogółu społeczeństwa z apelem o składanie za pośrednictwem redakcji ofiar pieniężnych dla pogorzelców. Ofiary w naturze, jak obuwie, ubranie i t.p. przyjmuje za pokwitowaniem biuro P.C.K. przy ul. Tatarskiej 5, w godz. od 9 do 2 i od 6 do 8.

Teatr i Muzyka

Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie „Dziwni”. Dziś, we środę 7 czerwca o godz. 8 m. 15 jedno z ostatnich przedstawień pełnej humoru, egzotycznej komedii „Dziwni” ze świetną wykonawczynią rolę główną Jadwigą Zakliczką, w otoczeniu A. Łódzkiego, H. Biernackiej, L. Pościelowskiego.

W przygotowaniu jedna z najświetniejszych amerykańskich komedij „Roxy”, ciesząca się niezwykłym powodzeniem. Tytułowa rola w tej komedii należy do przysławnych kreacji znakomitej artystki Jadwigi Zakliczkiej, która czaruwała przed setki wczorajów publiczność lwowską, krakowską, poznańską. Premiera w sobotę dnia 10 czerwca.

Występy Reduty w Wilnie. Dnia 13 i 14 czerwca w Teatrze Letnim dane będą dwa widowiska zespołu Reduty sztuk: „Człowiek, którego zabili” - M. Rostanda i „Murzynek” J. Szawawskiego.

Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie. Dziś, we środę 7 czerwca święta komedia współczesna „Mademoiselle” odegra będzie w Głębokiem. Jutro „Mademoiselle” w Króluszczynie.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejszy wieczór H. Ordonowicz w „Lutni”. Niezrówna artystka, znakomita pieśniarka Hanka Ordonowa, wystąpi raz jeden tylko w dniu dzisiejszym w „Lutni”. Będzie to poezjalny występ tej artystki przed wyjazdem zagranicę. W programie najulubieńsze piosenki z jej bogatego repertuaru. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 w ciągu dnia całego. Za zainteresowanie obdziemy.

Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy przedstawień „Lutnia”, wyjeżdża na kilka repertuaru do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 czerwca - „Kobieta, która wzięła czegoś”, 9 m. Gabrieli i 10 - po raz drugi „Peppina” z M. Gabrieli i 10 - po raz drugi „Kobieta, która wzięła czegoś”. W Białymstoku: 11 czerwca - „Kobieta, która wzięła czegoś”, 12 - po powrocie z Grodna i Białegostoku - zespół teatru „Lutnia” na zaproszenie zarządu Komisji Zdrowotnej udaje się na dwutygodniowe występy do Krynicy.

Gościna zespołu Teatru Polskiego w Warszawie. W ciągu czterech dni, w piątek 9, sobotę 10 i niedzielę 11 czerwca gościć będzie w „Lutni” świetny zespół Teatru Polskiego z Warszawy, z Janiną Romanową i Aleksandrem Węgielką na czele. W wysoce artystycznym wykonaniu tego zespołu utrzymajmy szczerze sztukę scen paryskich „Jan i Krystyna” P. Geraldy z Grodna i Białegostoku - w scenie według projektów art. mal. Zofii Węgielkowej.

Bilety już nabywać można w kasie teatru „Lutnia” codziennie od 11 - 9 wiec.

Franciszek Lipień

weteran 1863 roku, kawaler orderów: Krzyża Niepodległości z mieczami, Krzyża Walecznych i Krzyża Powstańców 1863 r., długoletni skarbnik i członek honorowy Wileńskiego T-wa Dobroczynności, po ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, zmarł w Wilnie 5 czerwca r. b. w wieku lat 92.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy przy Tow. Dobroczynności (Wileńska № 23) 7 czerwca, o g. dz. 10 rano, a eksportacja na cmentarz Rossa tegoż dnia o godz. 6 po południu.

Stawarzyszenie Weteranów Kresowych 1863 r. w Wilnie

Franciszek Lipień

weteran 1863 roku, kawaler orderów: Krzyża Niepodległości z mieczami, Krzyża Walecznych i Krzyża Powstańców 1863 r., długoletni skarbnik i członek honorowy Wileńskiego T-wa Dobroczynności, po ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, zmarł w Wilnie 5 czerwca r. b. w wieku lat 92.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy przy Tow. Dobroczynności (Wileńska № 23), 7 czerwca o godzinie 10 rano, a eksportacja na cmentarz Rossa tegoż dnia o godzinie 6 po południu.

Zarząd Wileńskiego T-wa Dobroczynności

Wypadek samolotowy w Oszmianie

Przygoda Wice-prezesa Aeroklubu Wileńskiego

WILNO. Przedwczoraj w dzień na polu koło gmachu gimnazjum w Oszmianie spadł samolot ćwiczebny, pilotowany przez p. Pytla, podczas gdy obserwatorami jadący wyszli z wypadku bez szwanku.

Poświęcenie schroniska szkoln. nad Naroczem

W pierwszym dniu Zielonych Świąt odbyła się nad jeziorem Narocz, we wsi Klupa, gm. Kobylinki, uroczystość poświęcenia zabudowanego niedawno Szkołowego Schroniska: Wycieczkowie. W uroczystości tej wzięli udział kurator Okręgu Szkolnego Wil. p. K. Szelągowski, naczelnik Wydziału Wych. Fiz. Ministerstwa W. i O. i P. p. Błoński, naczelny wydziałowy Kuratorium pp. Głuchowski i Dryjański, starosta powiatowy postawski p. Słomkowski i Kuratorium Wileńskiego, liczni nauczyciele i kierownicy poszczególnych zakładów naukowych oraz wielu innych gości przybyłych nad jeziorem Narocz dla spędzenia tam dni świątecznych.

Ponadto odbył się chrzest łodzi, ofiarowanej p. Kuratorowi przez urzędników Kuratorium, inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół. Następnie uczestnicy uroczystości przyglądali się malowniczym pokazom wodnym i słuchali śpiewu chóralnego młodzieży szkolnej.

Z SĄDÓW

Podatki w czerwcu

W ciągu b. m. płatne są następujące podatki:

W dniu 15 czerwca r. b. płatna jest miesięczna zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości podatku przez przydatkowiec od obrotu osiągniętego w maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Dalej płatny jest państwowy podatek dochodowy od uroszeń służbowych, emerytur, oraz wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z dodatkami kryzysowym w terminie do dnia 7-miu od daty potrącenia.

W dniu 5 czerwca r. b. płatna jest różnica w podatku dochodowym z tytułu koumulacji wraz z dodatkami kryzysowym (II rata roczna tegoż podatku).

Do dnia 15 czerwca r. b. płatna jest zaliczka miesięczna państwowego podatku od dochodu osiągniętego w maju r. b. - przez notariuszy, pisarzy hipotecznych, komorników.

W dniu 5 czerwca r. b. płatny jest państwowy podatek od energii pobierany przez elektrownie w okresie od 16 do 31 maja, zaś do 20 czerwca także podatek z okres od 1 do 15 czerwca r. b.

Ponadto płatne są podatki odroczone, rozdzielone na raty, z terminem płatności w czerwcu r. b. budżetowy podatek na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności w czerwcu r. b.

SPRAWA O PÓŁ KG. SACHARYNY.

Przy ul. Raduńskiej jest duży sklep kolonialny Szymborskich. Właścicielami są małż. i żona. Pewnego rana do wydziału śledczego zgłosiła się niejaką Korolkowa z sensacyjnym m. d. sklepów, że sklep ów od dłuższego już czasu trudni się sprzedażą przemianę i niedozwolonej do sprzedawania sacharyny.

Na przesiedze udało się przeto wywiadowca i Korolkowa. Funkcjonariusz policji zaczął przed bramą, Korolkowa zaś zniknęła w drzwiach prowadzących do sklepu Szymborskich a gdy wyszła, miała już pół kg. sacharyny.

Wywiadowca nie miał już teraz żadnej wątpliwości co do winy Szymborskich w ściąganiu prawem sprzedawaniu trującej słodyczy i w formie odpowiedniego meldunku powiadomił o tem swe zwierzchnie władze, te zaś skierowały sprawę do sądu.

Wczoraj przed Sądem Grodzkim stanęli w charakterze oskarżonych małż. i żona Szymborscy oraz ich subiekt Kamieniecki.

Wszystkim groziła poważna kara. Gdy zagłębiono się jednak w treść sprawy, obrona oskarżonych w osobie adw. Frydmana stanęła na stanowisku, że Szymborscy żadnej sacharyny nikomu nie sprzedawali, a to, co wyniosła pod chustką dla wywiadowcy Korolkowa, było już przy niej przedtem.

Słowem chodziło tylko o jakąś złośliwą prowokację. Jednocześnie do wiadomości sądu podany został szczegół, że wspomniana Korolkowa występowała już w innej podobnej sprawie, jednak sąd nie dał wówczas wiary jej zeznaniom.

Wobec takiego zbiegu okoliczności, sąd uchwalił tym razem Szymborskich i ich subiekta od zarzutu, stawianego im aktem oskarżenia.

Kłęska pożogi na Wileńszczyźnie

W ciągu dwóch dni spłonęło 114 budowli, 52 ha lasu. - 195 tys. strat

WILNO. Dnia 3bm. o godz. 16 gróźny pożar nawiedził wieś Kucza, gminy dołnowiejskiej. Spaliło się 12 gospodarstw, wszystkie produkty żywnościowe, narzędzia rolnicze, drobne narzędzia gospodarskie, 21 świń, 50 kur, 2 cielaki. Prócz tego spaliły się trzy stodoły innych gospodarzy tej wsi. Poszkodowani obliczają straty na sumę 27.900 złotych. Pożar powstał w domu Julji Burzewicz wskutek wadliwej budowy komin.

Dnia 4 bm. spaliło się we wsi Bujaki gm. wiszniejskiej 12 gospodarstw. Pożar zlokalizowano. Straty sięgają 35 tys. zł.

W dniu 3 bm. o godzinie 10 rano we wsi Słoboda gm. kurzeniejskiej wybuchł w domu Elżbiety Mikuliczowej pożar, który wskutek silnego wiatru rozszerzył się gwałtownie na inne budynki. Spłonęło 18 gospodarstw. Straty wyniosły około 54 tysięcy złotych. Podczas pożaru poparzył się bardzo niebezpiecznie mieszkaniec tej wsi Sylwanowicz. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komin.

We wsi Słoboda gminy prozorońskiej spaliło się 4 gospodarstwa, wszystkie produkty żywnościowe, narzędzia rolnicze, drobne narzędzia gospodarskie, 21 świń, 50 kur, 2 cielaki. Prócz tego spaliły się trzy stodoły innych gospodarzy tej wsi. Poszkodowani obliczają straty na sumę 27.900 złotych. Pożar powstał w domu Julji Burzewicz wskutek wadliwej budowy komin.

Dnia 4 bm. spaliło się we wsi Bujaki gm. wiszniejskiej 12 gospodarstw. Pożar zlokalizowano. Straty sięgają 35 tys. zł.

W dniu 3 bm. o godzinie 10 r

MEJSZAGOLA

— „Święto Pieśni”. — Rozpiewały się nasze miasteczka...

W okresie trzyletnim wygłoszonych zostało podagadek i odczytów na terenie województwa — 5457, kursów różnych odbyło się — 21.

Naturalnie na pierwszy plan wysunął się chór szkolny z Mejszagoly z dyrygentem, nauczycielem p. Stanisławem Nowackim...

Referat Opiekę nad Kobietą prowadzi od roku biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej...

Pieśń polską miesie echo przez pola i lasy i budzi w sercach ludzkich lepsze uczucia...

Prócz tego referat gospodarzy prowadzi sklep z konfekcją damską, męską i dzieciną...

TRZY LATA PRACY Z. P. O. K. W NOWOGRODKU. Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego...

Uwzględniwszy przytem trzeba, iż z powodu niewystarczających funduszy na angażowanie sił...

POSIEDZENIE KOMISJI TEATRALNEJ. Dziś we środę dnia 7 czerwca o godz. 20-tej...

Wskazaniem byłoby, aby władze administracyjne lub komunalne objęłyby protektorat nad tą akcją...

Z powyższych instytucji korzysta ogółem dzieci dożywiających — 4164, dzieci pod opieką lekarską...

Wyniki techniczne przedstawiają się jako nieślubne dziecko! jako utrzymanka miliardera!

Referat Wychowania Obywatelskiego — posiada 8 świetlic (w Nowogrodzie Głównym, w Świdnicy dla dzieci szkolnych...

Wyniki techniczne przedstawiają się jako nieślubne dziecko! jako utrzymanka miliardera!

ne w tuż gimnazjach prywatnych, a miano wiecie gimnazjum P. M. S. im. Henryka Sienkiewicza...

Przewodniczącym komisji egzaminacyjnych tych gimnazjów jest dyrektor państwowego gimnazjum męskiego im. króla Augusta w Wilnie p. Zeiski.

Prócz tego referat gospodarzy prowadzi sklep z konfekcją damską, męską i dzieciną...

Wskazaniem byłoby, aby władze administracyjne lub komunalne objęłyby protektorat nad tą akcją...

Wyniki techniczne przedstawiają się jako nieślubne dziecko! jako utrzymanka miliardera!

Wyniki techniczne przedstawiają się jako nieślubne dziecko! jako utrzymanka miliardera!

Wyniki techniczne przedstawiają się jako nieślubne dziecko! jako utrzymanka miliardera!

„PAN” „OSKARŻONA” Dziś premiera! Sensacyjny dramat z akcją rozpraw sądowych p. t. „OSKARŻONA”

„HELIOS” „CASINO” Dziś ostatni dzień „PR YGODY SOBÓWTORA” i „7 Portów — 7 Dzwonów”

Radjo wileńskie ŚRODA dnia 7 czerwca 11.40 — Przegląd prasy 12.05 — Audycja dla poborowych

Stacja kolei i poczta Lwów, Nr. telefonu 1-88, ogłasza wpisy od 15 maja br., przyjmując do internatu kandydatki narodowości polskiej...

TERMIN ZAPISÓW NA WYECIEŻKĘ DO WARSZAWY ZOSTAŁ PRZEDŁUŻONY. Słonimski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego...

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, X rewiru, zamieszcza przy ulicy Wileńskiej Nr. 6 m. 28 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywil.

ŻĄDAMCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środki odświeżające Prow. A. PAKA.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

Letnisko DANIUSZEW LETNISKO pensjonat — poczta — Danuszew — Kiersnow ską stacją Smorgonie. Plaża, kajaki, tenis.

WANDA DOBACZEWSKA (37) Zwycięstwo Józefa Żołędzia — Ja się nigdy nie zlekę, niczego — zapewniała gorąco, dygocąc ze wzruszenia.

Zuzanna Lenox jako nieślubne dziecko! jako utrzymanka miliardera!

przyjemność. Songinowi jakoś nie starczyło cierpliwości, słuchał tych staropanienskich rozważań. Wyrwał się opryskliwie, a panna Eufemja, pozostała na środku ulicy uporczywie, boleśnie starając się zrozumieć: za co ją to wszystko dziś spotkało?